

Warszawa 16 marca 2005 r.

Szanowny Pan

Donald Tusk

Wicemarszałek Sejmu RP

Szanowny Panie Marszałku,

Ze zdziwieniem wysłuchałam Pana komentarzy podczas konferencji prasowej, którą zorganizował Pan wraz z Lechem Wałęsą w Gdańsku, a które odniósł Pan do kierowanej przeze mnie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Dowodzą one braku zrozumienia dla działań Krajowej Rady oraz braku jakiegokolwiek orientacji o zadaniach Rady i prawnych możliwościach jej działania.

Wobec zarzutów, które zostały postawione warto zauważyć, że:

- KRRiT podczas posiedzenia 15 marca omówiła wyniki monitoringu audycji, która stała się powodem skargi Lecha Wałęsy. Członkowie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wypowiedzieli swoje opinie na ten temat, wyraźnie zostało jednak podkreślone, że stanowisko w tej sprawie KRRiT podejmie podczas posiedzenia w przyszłym tygodniu. Krytyka stanowiska Krajowej Rady jest więc przynajmniej przedwczesna, KRRiT nie przyjęła bowiem żadnego stanowiska w tej sprawie.

- mówi Pan o mediach publicznych, odnosząc wyraźnie to sformułowanie do Radia Maryja. Otóż Radio Maryja nie jest nadawcą publicznym. Nadawców publicznych określa rozdział 4 ustawy o radiofonii i telewizji i są nimi spółki Polskiego Radia SA i Telewizji Polskiej SA. Radio Maryja jest natomiast nadawcą społecznym – to zupełnie inna sprawa i inne zobowiązania

- sprawa statusu nadawcy społecznego powinna być Panu dobrze znana, a to dlatego, że z inicjatywą wprowadzenia poprawki dotyczącej nadawców społecznych wystąpili Pana koledzy z klubu AWS i prawdopodobnie Pan również głosował za tą nowelizacją. Warto pamiętać, że już w momencie jej przyjmowania jasne było, że jest ona gestem w stronę występującej o koncesję Prowincji Redemptorystów i „pod radio” była tworzona, po to by min. nie musiało ono płacić wysokiej opłaty koncesyjnej. Tym samym Skarb Państwa został uszczuplony o kilka milionów złotych, ale o tym ówczesny wicemarszałek Senatu już nie chce pamiętać.

- ówczesna nowelizacja ustawy o radiofonii i telewizji określiła cztery warunki, które musi spełniać nadawca by posiadać status nadawcy społecznego. Dopiero ich jednoczesne naruszenie może powodować odebranie takiego statusu.

- KRRiT nie ma prawa inicjatywy ustawodawczej, ale może na przykład z tego prawa skorzystać klub Platformy Obywatelskiej i złożyć stosowny projekt nowelizacji ustawy. Tak więc instrument do naprawy tej sytuacji mają posłowie, a nie KRRiT, której zadaniem jest wykonywanie obowiązującego prawa, a nie jego tworzenie

- posługuje się Pan często i chętnie argumentem kosztów, a w ślad za tym likwidacji różnych organów państwowych. W ten sposób likwidował Pan już Senat, redukował Sejm. Dziś przyszła pora na KRRiT. Na razie korzystamy jednak z porządku prawnego, który gwarantuje Konstytucja RP z 1997 roku przyjęta w referendum przez społeczeństwo. Określono tam cel i istotę istnienia KRRiT, która jest prawnym gwarantem niezależności mediów. Na marginesie dodam, że zwolennikiem takiego zabezpieczenia KRRiT przed samowolą polityków był swego czasu sam Lech Wałęsa. To na jego życzenie KRRiT otrzymała rangę konstytucyjną.

- stawiam orzechy przeciwko kasztanom, że KRRiT jako organ administracji pozarządowej, stojący na straży praw i wypełniający konstytucyjne zadania kosztuje polskiego podatnika mniej niż np. klub parlamentarny Platformy Obywatelskiej

Ponieważ Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji wkrótce przedstawić będzie Sejmowi sprawozdanie ze swojej działalności za rok 2004, specjalny egzemplarz prześlę Panu w nadziei, że przeczyta go Pan uważnie i w ten sposób poszerzy swą wiedzę niezbędną do ferowania wyroków pod adresem KRRiT.

Z poważaniem

Danuta Waniek
Przewodnicząca
Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji